Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00 ... granicą zł. 5. — Cena ... numeru u ... gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 208. | Piątek 20-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Zeznania pos. Popiela i b. premjera Bartla.

WARSZAWA. Dwudziesty pierwszy dzień procesu przeciw b. więźniom brzeskim przyniósł niezwykle ważne zeznania świadków, pozwalające zorjentować się w istocie działalności t. zw. Centrolewu.

W godzinach przedpołudniowych składali zeznania kolejno pos. Popiel i b. premjer prof. Bartel.

Zeznania posła Popiela.

Świadek Popiel zeznaje bez przysięgi, na wniosek prokuratora, który motywuje to okolicznością, że świadek pozostaje pod pewnemi zarzutami, związanemi z niniejszą sprawą.

Historja Centrolewu.

Na zapytanie adw. Landaua świadek opowiada o swej roli w N. P. R., stosunku tego stronnictwa do Centrolewu, wreszcie o procesie tworzenia się samego Centrolewu i jego dążnościach. Dowodzi, że nazwa Centrolewu powstała na długo przed kongresem krakowskim, a ukuło ją jedno z pism, wówczas, gdy po upadku gabinetu Skulskiego, tworzył się rząd Witosa.

Pomiędzy NPR a stronnictwami, z któremi NPR miała do czynienia, było wiele przeciwieństw, które z trudem były usuwane. Konjunktura polityczna, jaka się zczasem wytworzyła, wymagała jednak zjednoczenia całej opozycji. NPR znajdowała się w stosunku rzeczowym opozycji do rządu, znalazła się też zczasem w Centrolewie.

Bezpośrednio z akcją Centrolewu zbliżył się świadek dopiero z okazji kongresu krakowskiego.

Zeznania b. premjera Bartla.

Następnie staje przed sądem jako świadek b. premjer prof. Kazimierz Bartel.

Podczas gdy mówi, na sali panuje skupienie i cisza.

Prof. Bartel zeznaje pod przysięgą.

Mówi niezwykle rzeczowo, daje odpowiedzi wyczerpujące, zastanawia się nad niemi. Jeśli ma jakieś wątpliwości, nie mogąc czegoś sobie dokładnie przypomnieć, zaznacza to wyraźnie.

Zarówno odbrońcy, jak i niektórzy oskarżeni, zadający świadkowi pytania, odnoszą się do niego z widocznym szacunkiem. Niema w tych djalogach żadnych dwuznacznych konceptów ani złośliwości.

Adw. Berenson: Zwracam się do pana, jako do byłego premjera, a przytem także jako człowieka, znającego specjalnie stosunki w Małopolsce Wschodniej. Czy można dopatrzyć się jakiegoś związku między akcją separatystyczną ukraińską a akcją t. zw. Centrolewu?

Św.: Nie widzę tego związku.

Adw.: Teraz, czy też nie widział go pan jako premjer?

Św.: Również jako premjer.

Adw. Berenson zadaje następnie pytania, dotyczące Centrolewu i jego stosunku do sfer rządowych.

Św.: Przedewszystkiem musimy się porozumieć: Co to jest „Centrolew"?

Adw.: Walczymy o to już przez dni 20! Przez Centrolew rozumiemy 6 stronnictw opozycyjnych, z wyłączeniem Klubu Narodowego.

Jaki był stosunek tej opozycji do pana jako szefa rządu. Czy można go określić jako rewolucyjny, zmierzający do jakiegoś zamachu?

Św.: Nie.

„Nie byłoby może Brześcia".

Prof. Bartel mówi potem jeszcze o okresie swego ostatniego premierostwa.

Prok. Grabowski: To było do kwietnia 1931 roku.

— Nie, do 1930.

Adw. Berenson: Do 30-go panie prokuratorze. Gdyby p. profesor był do 1931, nie byłoby może Brześcia.

Adw. Berenson zapytuje, czy w tym czasie kiedy sprawował prof. Bartel urząd szefa rządu, otrzymywał wiadomości, że Centrolew przygotowuje robotę rewolucyjną.

Prof. Bartel: Ja już odpowiedziałem na to pytanie. Co było za mojej niebytności, tego, oczywiście, nie wiem.

Pytania posła Libermana.

Osk. Liberman zadaje świadkowi szereg pytań, m. in. czy może potwierdzić, że stronnictwa opozycyjne okazywały gotowość współpracy nad rewizją konstytucji.

Św.: Tak jest.

Następnie oskarżony Liberman wypytuje szczegółowo o przekroczenia budżetowe, poruszając sprawę trybunału stanu.

Wywołuje to sprzeciw prokuratora, który stwierdza, że w akcie oskarżenia i w akcie sprawy nie są dołączone żadne dokumenty odnoszące się do tego faktu.

Wówczas poseł Liberman za pośrednictwem adw. Gralińskiego składa orginał listu b. ministra Czechowicza do komisji sejmowej w sprawie przekroczeń, oryginalne orzeczenie trybunału stanu oraz druk sejmowy ze sprawozdaniem komisji śledczej.

Dyskretne zapytanie w drażliwej sprawie.

Następnie osk. Pragier prosząc wpierw świadka o pozwolenie zadania mu pytania w sprawie, bezpośrednio nie wiążącej się z procesem, zapytuje:

— Jeden ze świadków zeznał że były rozsyłane paszkwile na ludzi, stojących u steru rządu. Czy pan dostał taki list, tak samo jak i ja. List dotyczący pańskich spraw czysto prywatnych?

Prof. Bartel: Dostałem.

— Niech pan powie, czy ten list mógł wyjść ze sfer Centrolewu?

Prof. Bartel: Ależ bynajmniej.

Po przerwie zaczynają zadawać pytania prokuratorzy nadto zeznają św. pos. Roguszczak, red. Hausner oraz prezydent m. Łodzi, Bronisław Ziemięcki. Dziś od rana zeznawać będzie b. wojewoda Dunin-Borkowski.

Spokój wśród studentów w stolicy.

Wyższe uczelnie zostaną otwarte w sobotę. Odezwa rektorów.

WARSZAWA. Do rektorów wyższych uczelni w stolicy zwracają się liczne delegacje starszych studentów, prosząc o podjęcie wykładów.

WARSZAWA. Konferencja rektorów powzięła ostatecznie decyzję otwarcia uczelni.

W związku z tem ukazała się wczoraj odezwa do ogółu młodzieży akademickiej podpisana przez rektorów wyższych zakładów naukowych treści następującej:

Do młodzieży akademickiej uczelni warszawskich. W trosce, by młodzież akademicka nie straciła roku studjów, konferencja rektorów uczelni akad. m. st. Warszawy w dn. 18 listopada 1931 r. uchwaliła wznowienie wykładów w sobotę dn. 21.11 r. b. Rektorzy uczelni akademickich ufają, że zachowanie się młodzieży będzie zgodne z prawami i przepisami życia akademickiego. Następują podpisy: Przenicki, rektor Politechniki, Biedrzycki, rektor S. G. G. W., Jackowski, rektor W. S. H. i w z. Michałowicz, rektor Uniwersytetu.

Odezwa Bratniej Pomocy S.U.W.

WARSZAWA. Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Warszawskiego wydała odezwę, w której mowa, że studenci oczekują wprowadzenia na wyższych uczelniach numerus clausus, oraz ukarania winnych śmierci studenta Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, ś. p. Wacławskiego.

Komisja dyscyplinarna działa.

WARSZAWA. Komisja dyscyplinarna Politechniki przesłuchała 100 akademików, zatrzymanych w czasie zamieszek ulicznych.

Zatarg chińsko-japoński.

Groźna sytuacja w Mandżurji. Nowe ultimatum generała Maa. Krwawa bitwa pod Cicikarem. Rada Ligi bada traktaty chińskie.

CHARBIN. Gen. Maa przesłał Japończykom odpowiedź na ich ostatnią notę. Generał zgadza się jedynie na wycofanie poza wschodnio-chińską linję kolejową, o ile Japończycy opróżnią całą prowincję Hei Lung Kiang. Odpowiedź ta zatem jest w zasadzie odmowna, jednak stwarza możliwość dalszych rokowań.

Swietne zwycięstwo Japończyków. Cicikar zajęty.

TOKIO. Według wiadomości, nadeszłych z Mukdenu, wczoraj wieczorem Cicikar został zajęty przez wojska japońskie. O godz. 14 tej wojska japońskie przekroczyły wschodnio-chińską linję kolejową, będącą podstawą operacyj wojskowych.

Wielka bitwa, którą gen. Maa wydał Japończykom, pochłonęła już ponad 1,000 zabitych oraz kilka tysięcy rannych. Pomimo dzielnej postawy wojsk chińskich po długiej walce zostały one zmuszone do wycofania się z Cicikaru. Według jednych wiadomości gen. Maa okopał się zaraz za Cicikarem, nie uważając jeszcze bitwy za przegraną, według innych wiadomości wojska chińskie wycofują się dalej ku północy, pod Cicikarem zostawiwszy tylko oddziały, pokrywające odwrót.

Tajne posiedzenie Rady Ligi.

PARYŻ. Wśród członków Rady przejawia się obecnie tendencja zrozumienia japońskiego punktu widzenia na wypadki mandżurskie.

Japonja wychodzi z założenia, że zagadnienia mandżurskie reguluje wiele traktatów międzynarodowych, a w szczególności umów japońsko-chińskich, że przy powzięciu uchwał wskazana jest największa ostrożność. Kilkadziesiąt traktatów, z których kilka jeszcze z 1905 r., gwarantuje bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich. Szereg jaskrawych wypadków świadczy — zdaniem Japonji — że Chiny nie mają możliwości gwarantowania spokoju i bezpieczeństwa w Mandżurji.

Rada zaczyna zdawać sobie sprawę, że nie zna w dostatecznej mierze traktatów, na które powołuje się Japonja.

Minister Zaleski wskazał na wielką liczbę tych traktatów i na fakt trudnej orjentacji w gąszczu ich przepisów. Członkowie Rady są zdania, że Rada musi mieć pewien okres czasu dla zorjentowania się w olbrzymim materjale traktatowym.

Działający za kulisami Rady ambasador Stanów Zjednoczonych, Dawes, daje wielokrotnie wyraz takiemu samemu przekonaniu.

Jak widać — nie można spodziewać się decydujących poczynań Rady w najbliższym czasie.

Szykany przeciwpolskie w Łotwie.

Sąd w Dyneburgu skazał Polaków za śpiew polski w kościele.

RYGA. — W Dyneburgu w sądzie II instancji zapadł wyrok w sprawie 18 osób, oskarżonych o przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa śpiewami polskiemi. Skazano 14 oskarżonych na kary od 5 tygodni do 2 miesięcy aresztu, 3 osoby skazano warunkowo, jedną uniewinniono.

RYGA. — Sąd II instancji w Dyneburgu, rozpatrzył dalsze dwie sprawy Polaków, oskarżonych o przeszkadzanie w przez śpiewy polskie w odprawianiu nabożeństwa łotewskiego. Oskarżał prokurator Karczewski, bronili adwokaci: Szabłowski, Kacperowicz i Butowski. Na tą wie oskarżonych zasiadły 23 osoby, 3 uniewinniono, 4 — skazano warunkowo, 5 — na 7 dni aresztu, pozostałych 11 na areszt od 3 do 6 tygodni.

W drugiej sprawie 4 osoby uniewinniono, 3 — skazano warunkowo, 2 — na dwa dni aresztu, 4 — na 7 dni aresztu, pozostałe 10 osób — na areszt od 3 tygodni do 2 miesięcy. Obrońcy złożyli apelację do senatu we wszystkich trzech sprawach, dotyczących zajść w kościele iłłukszteńskim.

Nowa Dyrekcja Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

WARSZAWA. — Rada Naukowa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej na posiedzeniu wczorajszem dokonała wyboru nowej dyrekcji tej uczelni, osieroconej przez zgon ś. p. prof. dr. Ernesta Łunińskiego, założyciela i długoletniego dyrektora. Dyrektorem wybrany został p. Wincenty Trzebiński, dotychczasowy za stępca dyr. i redaktor „Kurjera Warszawskiego"; miejsce zastępcy dyrektora zajął p. dr. Józef Wasowski, redaktor naczelny Polskiej Ajencji Publicystycznej.

Polityka celna Anglji

idzie na rękę eksportowi polskiemu.

LONDYN. — W Izbie Gmin minister handlu Walter Runciman złożył oczekiwaną z napięciem deklarację w sprawie polityki celnej. Minister wskazał, że rząd, oraz przedstawiciele przemysłu muszą się zastanowić nad środkami zaradczemi, gdyż przyszły rok będzie jednym z najcięższych dla przemysłu angielskiego. Polityka rządu zmierza do zwiększenia siły nabywczej ludności, oraz do zapewnienia towarom angielskim szerszego zbytu zagranicą. Poprawa bilansu handlowego winna raczej nastąpić w drodze wzmożenia eksportu, niż przez zmniejszenie importu. Minister zaproponował uchwalenie pełnomocnictw dla rządu celem podniesienia stawek celnych o 100 proc. Zarządzenie to będzie obowiązywa ło na 6 miesięcy i zostanie uchwalone w trybie przyspieszonym.

Wszelkie produkty rolne są z ustawy tej wyłączone, co jest z dużą korzyścią dla eksportu polskiego do Brytanji. Runciman zasadniczo odrzucił myśl wprowadzenia generalnej taryfy, o którą walczą protekcjoniści.

Polskie znaczki pocztowe fałszowano w Wiedniu.

Policji wiedeńskiej udało się wykryć fabrykę fałszywych polskich znaczków pocztowych, zorganizowanej według najnowszych wymagań techniki. Aresztowano kupca Izaaka Wagnera, który oświadczył, że fałszywe znaczki pocztowe otrzymał od właściciela drukarni Mendla Lewina do rozpowszechniania. Wskutek tego aresztowano również Lewina, u którego w drukarni przeprowadzono rewizję i znaleziono większą ilość fałszywych znaczków pocztowych. Dochodzenia doprowadziły do aresztowania dyrektora tej drukarni, Franciszka Zonfala. Wszyscy trzej aresztowani przyznali się do winy.

Nagłe zasłabnięcie Brianda?

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Briand zasłabł podczas posiedzenia Izby Deputowanych. Po przemówieniu deputowanego Pergery przewodniczący Izby ogłosił na dłuższą chwilę przerwę w debacie nad polityką zagraniczną, motywując to zbyt duszną atmosferą w sali i koniecznością przewietrzenia. W rzeczywistości jednak powodem przerwy było zasłabnięcie Brianda, który przybył na posiedzenie Izby Deputowaych, wyczerpany pracami Rady Ligi.

PARYŻ. Wobec alarmujących pogłosek o nagłej chorobie Agencja Havasa stwierdza, że są one bezpodstawne. Po posiedzeniu Izby Deputowanych Briand udał się na Quai d'Orsay, gdzie odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Japonji.

Gandhi żąda całkowitej niepodległości Indyj.

LONDYN. — Gandhi na komisji ustawodawczej konferencji „Okrągłego Stołu" domagał się, aby Indje miały prawo kontroli nad siłą zbrojną, oraz prawo prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. W odpowiedzi lord Sankey oświadczył, iż Anglja nigdy się nie zgodzi na tak niebezpieczne eksperymenty.

Projekt ograniczeń imigracyjnych we Francji.

PARYŻ. — Przyłączając się do interpelacji deputowanego Charles Lamberta parlamentarna grupa socjalistyczna postanowiła zgłosić do prezydjum Izby projekt ustawy, zakazujący czasowo wstępu do Francji robotnikom obcokrajowcom, oraz wzbraniający używania tych, którzy znajdują się obecnie na ziemi francuskiej, przez przedsiębiorstwa, w których pracuje więcej, niż 10 proc. cudzoziemców. Projekt ten będzie niebawem rozpatrywany.

Przyp. Red.: Projekt socjalistów francuskich godzi w wychodźtwo polskie, które w setkach tysięcy znajdowało zatrudnienie we Francji.

Organizacja terorystyczna za oceanem.

BERLIN. — "United Press" donosi, że w porcie nowojorskim wykryte zostało tajemnicze sprzysiężenie, którego celem była akcja terorystyczna. Dotychczas aresztowano 5 osób, które oświadczyły, że wysadzono w powietrze za pomocą dynamitu do tej pory 6 okrętów, a zamierzano wysadzić jeszcze 25. U aresztowanych znaleziono olbrzymie ilości dynamitu i kapsli wybuchowych. Szczególne znaczenie posiada wykrycie spisku w związku z zarządzeniami ochronnemi, wydanemi z okazji przybycia min.

Hitler górą w Niemczech.

Min. Groener w obronie hitlerowców walczy z terorem komunistycznym.

BERLIN. Odbyła się tu konferencja ministrów spraw wewnętrznych Rzeszy pod przewodnictwem Groenera.

Groener oświadczył, iż teror polityczny okrywa hańbą kulturę niemiecką i musi być wytępiony z całą bezwzględnością. Minister wspomniał iż posiada materjały, dostarczone mu przez Hitlera, ilustrujące rozprawy polityczne komunistów, którzy z rewolwerem i sztyletem załatwiają swe porachunki z hitlerowcami i zapowiedział bezwzględną walkę z terorem komunistycznym podkreślając, że szczególnem niebezpieczeństwem jest przenikanie wpływów komunistycznych do armji i policji. (ATE).

BERLIN. Kanclerz Bruening przyjął przywódców partji socjal-demokratycznej posłów Breitscheida i Welsa, którzy przedłożyli mu szereg postulatów, dotyczących zwalczania terorystycznej akcji hitlerowskich oddziałów szturmowych. Według informacyj prasy, przedstawiciele socjalnej demokracji zwrócili uwagę m. in. na przywłaszczenie sobie przez partję narodowo-socjalistyczną w poszczególnych krajach związkowych, praw, przysługujących odnośnym władzom krajowym.

Przedstawiciele socjalnej demokracji mieli również wyrazić zdziwienie, że min. Groener na konferencji ministrów spraw wewnętrznych krajów związkowych, ograniczył się tylko do zwrócenia uwagi na terorystyczną akcję bojówek komunistycznych. (PAT).

Grandiego, którego wylądowanie odbyło się w zupełnej cichości i bez zwykłych w takim wypadku uroczystości.

Bandyci kolejowi ukarani za napady na pociągi.

Sąd w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę bandytów kolejowych, którzy przez dłuższy czas grasowali na linjach Inowrocław — Bydgoszcz oraz Poznań—Toruń.

Dopiero przypadek zdradził sprawców. W tych dniach rozpatrywał sprawę tę sąd w Inowrocławiu. Niejakiego Franciszka Pomarzyńskiego sąd skazał na 4 lata ciężkiego więzienia, jego brata Jana na 2 lata ciężkiego więzienia. Za ukrywanie winnych skazano niejakiego Dotę na półtora roku ciężkiego więzienia. Za paserstwo skazany został niejaki Królak i jego żona po jednym miesiącu więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej zwiedził państwową wytwórnię papierów wartościowych, gdzie interesował się żywo nowoczesnemi urządzeniami, a specjalnie drukiem banknotów i znaczków pocztowych.

— W dniach 22 i 23 bm. obradować będzie w Krakowie II-gi Wszechpolski Kongres Muzyki Relinijnej. Uroczysta inauguracja Kongresu odbędzie się w niedzielę o godz. 12.15 przy udziale ks. metropolity A. Sapiehy i delegata Min. W. R. i O. P. Większość audycyj muzycznych będzie transmitowana przez Polskie Radjo.

— Do Wilna przybył minister sprawiedliwości Michałowski wraz z komisją śledczą z insp. Zielińskim na czele, w związku ze znanemi zajściami akademickiemi.

— Do Warszawy przybyła prawnuczka Adama Mickiewicza, p. Irena Kryniewiecka, studentka uniwersytetu paryskiego. Przybyła ona do Polski, celem poznania ojczyzny swego wielkiego pradziada.

— Ogłoszona z okazji rocznicy niepodległości Łotwy amnestja nie obejmie 49-ciu Polaków, skazanych w ostatnim procesie o śpiewy polskie w kościele w Iłłukszcie.

— W związku z pojawieniem się w Toruniu fałszywych banknotów 100-złotowych, aresztowane zostały 47-letnia Władysława Aklowa i 40-letnia Bronisława Borowicz, u których znaleziono kilka banknotów 100 złotowych.

— Na drodze między Podliskami Małymi a Żydatyczami pod Lwowem, rozegrała się zacięta walka między policją a szajką wiejskich złodziei, teroryzujących od dłuższego czasu okoliczne wsie. Złodziejom udało się zbiec.

— Na zebraniu bawarskiej partji narodowej, premjer rządu bawarskiego, pełniący również funkcję prezydenta Bawarji dr. Held oświadczył, że dalsze płacenie „kontrybucji" jest dla Niemiec rzeczą niemożliwą o ile chcą one kiedykolwiek odzyskiwać polityczną wolność.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 20 listopada: Feliksa i Walezjusza
Wschód słońca: g. 7.03 Zachód g. 15.41.
Długość dnia 8 godz. 39 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kościuszki.

Lustracja Kasy Chorych. Na lustracje Kasy Chorych przybył do Częstowy delegat Min. Pracy i Opieki Społecznej, komisarz rewizyjny, p. Wacław Czarski.

Kierownik wydziału śledczego na urlopie. W dniu dzisiejszym rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy kierownik wydziału śledczego w Częstochowie, p. p kom. Hipolit Kozłowski. W czasie urlopu jego, wydziałem śledczym kierować będzie zastępczo delegowany z Radomia p. p kom. Magas.

Projekt podwyższenia kosztów sądowych. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych. Podwyższenie kosztów sądowych ma z jednej strony zwiększyć dochody sądownictwa, z drugiej — wpłynąć na zmniejszenie ilości drobnych spraw, zgłaszanych do sądów i — co za tem idzie — odciążyć w pracy sądownictwo.

Podatek przemysłowy będzie obniżony. Jak donoszą z Warszawy, na pierwszem po przerwie posiedzeniu Sejmu w dniu 10 grudnia znajdzie się ma projekt ustawy o podatku przemysłowym, przewidujący częściowe obniżenie stawek tego podatku.

Podatek „kryzysowy" od wyższych uposażeń. Ostatni Dziennik Ustaw zawiera nowo uchwaloną ustawę o tzw. podatku kryzysowym, który płacić będą zarabiający ponad 1.500 złotych rocznie. Zarabiający od 1.500 do 3 600 rocznie płacić będą 0,5 proc., wyższe pobory opodatkowane są w tym samym stosunku. Podatek ten pobierany będzie od uposażeń służbowych, emerytur i rent osób prywatnych za najemną pracę, wypłacanych i przypadających na styczeń 1932. Zwolnieni są od tego podatku urzędnicy i emeryci państwowi i samorządowi.

Nowe władze Związku Pań Domu. W dniu 15 listopada odbyło się w sali Rady Miejskiej nadzwyczajne ogólne zebranie Związku Pań Domu, Oddziału w Częstochowie. Zebranie zagaiła przewodnicząca Komisji Organizacyjnej, p. Zofja Brykalska, zaznaczając, że celem zebrania jest, wskutek zatwierdzenia statutu, wybór stałych władz Oddziału. Obradom przewodniczyła p. Zofja Tyszecka, sekretarką była p. Emilja Rusowa, jako asessorki zasiadły przy stole prezydjalnym p. starościna Wanda Kühnowa, p. j. Broszkiewiczowa i p. H. Ordonowa.

Po odczytaniu sprawozdania zarządu i kasowego przez p. Z. Brykalską za o kres od dnia 8.III 31 r. do chwili obecnej, nastąpił wybór zarządu w którego skład weszły: przewodnicząca — p. Zofja Brykalska, zastępczyni — p. Jadwiga Zawadzka, skarbniczka — p. inż. Zofja Kanczewska, zastępczyni — p. Irena Zielińska, sekretarka — p. Janina Niezgodzianka, zastępczyni — p. doktorowa Zofja Monikowska, członkini zarządu p. Franciszka Hertzowa, do Komisji Rewizyjnej: p. Wanda Kühnowa, p. Janina Hłaskowa i p. doktorowa Nowakowska. Delegatki na zjazdy: pp. Z. Brykalska, J. Zawadzka i M. Szaniawska,

Następnie uchwalono budżet i program prac na rok 1632, Po krótkiej dyskusji nad zgłoszonemi wnioskami zebranie zakończono.

Bezpłatne pokazy prania kompresorem „Walbo", urządzone staraniem Związku Pań Domu, odbywają się w kuchni Stowarzyszenia św. Zyty, (Aleja Wolności 29), codziennie w godz. 11, 17 i 19. Panie proszone są o przynoszenie brudnej bielizny.

Wieczór odczytowy Zw. P.O.W. (B. żołnierzy polskiej Organizacji Wojsk.) odbędzie się w piątek dn. 20 listopada o godz. 19-ej punktualnie w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 19). Pierwszy wykład od godz. 19—20-ej p. t. „Możliwości osadnictwa polskiego w Ameryce Połudn. i Afryce" wygłosi sekretarz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Włodzimierz Kurkowski. Drugi wykład na temat „Ideały społeczne w utworze Kazimierza. Przerwy-Tetmajera, Ks. Piotr", wygłosi p. prof. Adam Milier. Wstęp bezpłatny Goście mile widziani.

Opłaty za leczenie w szpitalach. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie ściągania opłat za koszty leczenia w szpitalach publicznych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Zasadniczo koszty leczenia powinny być opłacane zgóry. Ponadto przy przyjęciu chorego do szpitala powinny być przedstawione dokumenty osobiste pacjenta, tak, że ustalenie osoby, obowiązanej do pokrycia tych kosztów, przeważnie nie nastręcza trudności.

Jeżeli szpital przyjął chorego bez potrzebnych dokumentów (wypadki nagłe), obowiązkiem zarządu szpitala jest jaknajszybciej ustalić, czy chory będzie mógł sam pokryć koszty leczenia, lub też kto obowiązany jest do ich pokrycia.

Zarządzenie przewiduje szczegółowo tryb postępowania przy ściąganiu kosztów leczenia od osób fizycznych i instytucyj prywatnych, oraz od instytucyj prawa publicznego, jak związków komunalnych, instytucyj ubezpieczeń społecznych itd.

Nie rusz tego, co nie twoje! Od pewnego czasu męty społeczne wymyśliły sobie „nową zabawę". Nie mając nic lepszego do roboty, zrywają oni afisze z tablic i murów, tak sumiennie nieraz, że trudno jest znaleźć jakie ślady, któreby świadczyły, iż w tem miejscu znajdował się jakiś barwny plakat. Wobec wielkiego rozzuchwalenia łobuzerji, władze postanowiły zarządzić nadzór nad afiszami, a winnych niszczenia ich pociągać do surowej odpowiedzialności karnej.

Procent ludności polskiej na Pomorzu wynosił w 1921 roku 84,2 proc., zaś w województwie warszawskiem 84,3 proc.

Pomorze jest tak polskie, jak województwo warszawskie!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Czy Polska jeszcze krajem domowego wykształcenia? Według spisu 1921 roku na obszarze Rzeczypospolitej aż 2 miljony 367 tysięcy osób t. j. przeszło 9 proc. ogółu ludności miało t. zw. domowe wykształcenie. W stosunku zaś do osób, które wogóle jakiekolwiek wykształcenie posiadają, liczba osób o wykształceniu domowem wynosi 20 proc.

Tak kolosalne rozpowszechnienie oświaty pozaszkolnej nie jest znane innym krajom europejskim. Liczby te są wprost uderzające. By zrozumieć ich wymowę musimy zorjentować się, jak się rzecz ma w poszczególnych połaciach kraju. Otóż okazuje się, że wybitnie przoduje pod tym względem b. zabór rosyjski, gdzie osoby o wykształceniu domowem stanowią całe 37 proc. ogółu ludności, posiadającej jakiekolwiek wykształcenie; w b. zaborze austrjackim jest ich już kilkakrotnie mniej, bo tylko 4,5 proc. a w poznańskiem i na Pomorzu — zaledwie 1.7 proc. A więc olbrzymie wprost zastępy ludności uciekały się do oświaty pozaszkolnej właśnie tam, gdzie oświata szkolna była najbardziej zaniedbywana przez rządy zaborców tj na obszarach zagrabionych ongiś przez Rosję.

Jakiż stąd wniosek? Ten oczywiście, że ludność Polski żywiołowo wprost walczyła o swą oświatę i gdy odmówiono jej szkół, potrafiła zdobyć się na wysiłek podwójny, jakiego wymaga żmudna i ciężka droga nauczania domowego lub nawet samouctwa. Niewątpliwie grudniowy spis ludności wykaże, że w związku z rozbudową szkolnictwa liczba osób o wykształceniu domowem uległa wielkiej zniżce.

Pozatem należy zwrócić uwagę na to, że spis z r. 1921 wykazał olbrzymią liczbę, bo półtora miljona osób o wykształceniu niewiadomem. Ogromna ta luka powstała wskutek zbyt ogólnikowego sformułowania odnośnego zapytania na formularzu spisowym z przed 10 laty, które brzmiało krótko: „wykształcenie". Dlatego też formularz drugiego powszechnego spisu ludności domaga się odpowiedzi bardzo szczegółowych, które pozwolą bez braków i w sposób wyczerpujący wyświetlić sprawę wykształcenia ludności Polski.

Odnośna rubryka została ujęta w ten sposób: że od każdej spisywanej osoby wymaga podania dokładnej nazwy i rodzaju zakładu naukowego (szkoły) z zaznaczeniem, czy dana osoba zakład ukończyła, czy też nie. Ci ostatni winni zaznaczyć ile klas (semestrów itp.) ukończyli. O ile ktoś otrzymał wykształcenie domowe, lub jest samoukiem, musi to oczywista również zaznaczyć.

Bardzo ważną sprawą jest w obecnych warunkach zbadanie kwestji szkolnictwa zawodowego. Dlatego też wymagane jest podawanie obok szkoły ogólnokształcącej, do której ktoś uczęszczał lub uczęszcza, również i szkoły specjalnej lub zawodowej.

Monopol na sprzedaż choinek

zamierza wprowadzić naczelny komitet do spraw bezrobocia.

Zaledwie 5 tygodni dzieli nas od św. Bożego Narodzenia. Za kilka tygodni do wszystkich miast polskich poczną już zjeżdżać wieśniacy i sprzedawać choinki.

W związku z prowadzoną obecnie energiczną akcją doraźnej pomocy bezrobotnym powstał projekt, by w tym roku sprzedażą choinek zajęły się komitety społeczne i wszystkie fundusze, zdobyte tą drogą, przeznaczyły dla ofiar kryzysu gospodarczego.

W myśl tego projektu, naczelny komitet dla spraw bezrobocia miałby wyłączny monopol na sprzedaż choinek w całej Polsce.

Choinki sprowadzanoby z lasów państwowych, oczywiście bezpłatnie. Koleje mają je bezpłatnie zwieść do miast, w których lokalne komitety obywatelskie pomocy bezrobotnym zajmą się sprzedażą choinek po cenach normalnych na wszystkich rynkach i placach.

Wykonanie tego projektu wymagałoby zatrudnienia na przeciąg kilku dni poważnej ilości pracowników. Pracownicy ci rekrutowaliby się wyłącznie z pośród bezrobotnych, niepobierających już zasiłków z funduszu bezrobocia, którzyby w ten sposób zdobyli możność zarobienia kilkunastu złotych na święta.

Jednocześnie również, ze względu na to, że nie wszyscy obywatele kupują choinki, powstał projekt wypuszczenia specjalnych nalepek, w różnych cenach, z napisem „zamiast choinki".

W ten sposób komitety pomocy bezrobotnym zyskałyby niewątpliwie bardzo poważne fundusze i mogłyby rozszerzyć swą akcję.

W najbliższym czasie władze ostatecznie zadecydują, czy przystąpią do realizacji wspomnianych projektów. Jeśli projekty te wejdą w życie, niebawem już zostaną podjęte prace przygotowawcze.

Były prezydent Izby Rzemieślniczej aresztowany. Swego czasu donosiliśmy, na podstawie komunikatów Izby Rzemieślniczej w Kielcach, o nadużyciach, popełnionych przy wydawaniu świadectw czeladniczych, wzgl. mistrzowskich krawcom, głównie z Częstochowy. Sprawa ta poruszyła wówczas żywo opinję, a w naszem mieście wywołała wielką sensację, gdyż w związku z tem musiał ustąpić prezes Izby, p. Stefan Smuga, natomiast sprawę zajął się wojewoda kielecki i prokuratorja. Obecnie, na polecenie władz sądowych, p. Smuga został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

Napad opryszków na restaurację. Kilku nieznanych osobników usiłowało wczoraj o godz. 22 ej wtargnąć do restauracji p. Michała Herca (N.M.P.), który widząc w jakim stanie znajdowali się goście nie chciał ich wpuścić do swego lokalu, wówczas jeden z nich wybił szybę w oknie, poczem wszyscy zbiegli. Dochodzenie policyjne ustaliło, że napastnikami byli Michał Cybulski (Kopernika 20), Aleksy Hryczew (Dąbrowskiego 8), Stanisław Sałajczyk (Nowokielecka 7) i Ludwik Falas, zam. w Górnych Świątnikach, pow. Krakowskiego. Szybę wybił kamieniem Cybulski. Awanturnicy pójdą do kryminału.

Ujęcie opryszka, napadającego na przechodniów. W dobie pary i elektryczności, w dobie samolotów, zeppelinów, w dobie sportów, niektórzy osobnicy pragną w jakiś sposób się zmodernizować, w tym też celu biorą się na najprzeróżniejsze sposoby. Jedni dokonują najprzeróżniejszych oszustw, o jakichby się nawet „filozofom nie śniło" inni znów, jak to zresztą miało miejsce wczoraj na ulicy Warszawskiej napadają „dla sportu" na swych bliźnich.

Policja aresztowała niejakiego Jana Głowackiego (Warszawska 92), który zaczepiał przechodniów, przyczem uderzył przechodzącego ulicą Warszawską p. Michała - Szlamę B rowieckiego. Policja wybije mu niewątpliwie z głowy zamiłowanie do awantur.

Usiłowanie wymuszenia pieniędzy na wódkę. Wczoraj o godz. 16 tej pod okno mieszkania p. Feliksa Nanysa (Warszawska 5) przybyli niejacy Ferdynand Zalewski i Andrzej Berczuk (Narutowicza 37). Osobnicy ci wywołali p. Nanysa na podwórze, gdzie usiłowali wymusić odeń 4 złote na wódkę. Zaczepiony stanowczo odmówił, wówczas Berczuk zagroził mu, że przy najbliższej sposobności pobije go. Napastnicy nie otrzymawszy pieniędzy ulotnili się, napadnięty zaś zameldował o zajściu policji.

Ujęcie zawodowego złodzieja rowerów. Nie ednokrotnie donosiliśmy o dziwnem znikaniu, pozostawianych bez opieki rowerów. Tajemniczy złodziej grasował w najlepsze, sprzedając skradzione rowery we Dźbowie lub wsiach sąsiednich. Ostatnio skradł on z korytarza Banku Polskiego rowery należące do p. Franciszka Noconia, Władysława Sucheckiego i Feliksa Szczygła, dzięki czemu policja wpadła na trop opryszka. Rowery od Ciszewskiego odebrano i oddano poszkodowanym, złodzieja zaś osadzono w tut. więzieniu.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Obchòd rocznicy Niepodległości w Kościelcu.

W Kościelcu, gm. Rędziny z okazji rocznicy Niepodległości, odbył się uroczysty obchód, urządzony staraniem Oddziału Strzeleckiego.

Dnia 10 listopada wieczorem odbył się capstrzyk, w którym wziął udział cały oddział wraz z komendantem i prezezem p. Kazimierzem Dłubakiem (nauczycielem miejscowej szkoły.) Oddział z pochodniami, ze śpiewem przemaszerował przez wieś, udając się do szkoły, gdzie p. Dłubak wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. W dniu 11 listopada wieczorem odbyła się w szkole akademja, na którą złożyło się: przemówienie referenta kulturalno-oświatowego oddziału, deklamacje oraz jednoaktówka, odegrana przez strzelców p. t. „Legjoniści".

Akademja odbyła się w podniosłym nastroju przy licznie zebranej ludności wsi. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy, oraz wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta, oraz wodza narodu Marszałka Piłsudskiego.

Nadmienić należy, że ruchliwy i sprężysty Zarząd Strzelca dokłada wszelkich starań by podnieść poziom kulturalny wsi. Sekcję sceniczną, prowadzi b. energicznie żona prezesa Zw. p. Hanna Dłubakowa, referat kulturalno-oświatowy p. Leon Smoleński, nauczyciel szkoły pow. Rezultaty pracy są widoczne, bowiem zainteresowanie imprezami podnosi się, czego dowodem była ostatnia akademja z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości. Uczestnik.

Z Kamyka.

W dniu rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, staraniem miejscowego Zarządu Ośrodka Pracy Oświatowej i Koła Gospodyń Wiejskich, wieczorem w przepełnionej sali Straży Pożarnej odbyła się uroczysta akademja. Zagaił ją przemówieniem p. W. Sowiński, nauczyciel, uwydatniając działalność w walkach o niepodległość ludzi, będących obecnie u steru Rzeczypospolitej, przyczem podkreślił, iż nie wolno nikomu w Polsce tracić nadziei w jakiejkolwiek pracy, mającej na celu dobro społeczeństwa, pomimo kryzysu gospodarczego.

Przemówienie nagrodzono oklaskami i wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie w poważnym nastroju młodzież szkolna wraz z publicznością odśpiewała hymn narodowy. W dalszym ciągu dzieci szkolne deklamowały wiersze i odśpiewały „Boże, coś Polskę". Na zakończenie odbyło się przedstawienie amatorskie, odegrano obrazek sceniczny Anczyca—„Łobzowianie".

Obsadę ról stanowili pp.: Ignacy Jelonek — Hrabia, Marjan Sciebura—Szymon, Anna Kusiòwna — Zosia, Lucjan Jura — Paweł Bruzda, Bronisława Napierajówna — Magdalena, Józef Bernat — Tomek, Stefan Łobodziński — Kuba, Leon Klucznìak — Stanisław, Agnieszka Bernatówna — Kasia, W. Sowiński — Protazy, Z. Smiatek — drużba, A. Scieburzanka i J. Graczykówna — druhny, B. Zawada — muzykant. Sufierowała p. Wł. Widotówna, reżyserował p. W. Sowiński, Przedstawienie wypadło imponująco, gdyż, znać było u aktorów sumienne opanowanie ról. Stroje wywarły b. miłe wrażenie. Stroje stanowią własność Koła Gospodyń, które dzięki wysiłkowi prezeski Koła p. Marji Szaflikowej zostały przygotowane.

Czysty zysk z przedstawienia w sumie 153 złotych oddano do kasy Komitetu Budowy Kaplicy w Kamyku.

Tak w zgodnej i wspólnej pracy organizacyjnej dzień rocznicy odzyskania Niepodległości Polski wypadł na wsi ku zadowoleniu wszystkich.

Uczestnik.

Obchód święta niepodległości w Herbach.

Staraniem Związku Strzeleckiego, Zw. Powst. Sl., Zw. Obr. Kresów Zach., Zakładu Wych. w Herbach i szkół powsz. w Herbach Polskich odbył się uroczysty obchód święta niepodległości według nast. bardzo bogatego programu: Dnia 10 bm. o godz. 17.30 urządzono capstrzyk oraz zebranie szkół i organizacyj pod pomnikiem w Herbach Śląskich, rozpalono ogniska i wygłoszono przemówienia. Dnia 11 bm. o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy kolejowej. W niedzielę, 15 bm. o godz. 17.30 odbył się uroczysty wieczór w sali zakładowej przy współudziale orkiestry 74 p.p. z Lublińca, na program złożyły się: 1) hymn narodowy (orkiestra 74 p. p.), 2) przemówienie p. Budza, 3) deklamacja „Ślubujemy Ci" (młodzież zakładu), 4) utwory muzyczne (ork. 74 pp.), 5) chór szkoły powsz. w Kalinie, 6) deklamacje dziatwy szkoły powsz. w Herbach: „Rok 1918", „Mogiła żołnierza",7) koncert orkiestry. Publiczności zebrało się bardzo wiele. Całość wywarła b. silne wrażenie.

Rocznica niepodległości w Borowem

W Borowem, gm. Węglowice obchodzono uroczyście rocznicę niepodległości Po zbiórce Oddziału Zw. Strzel. nastąpił wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Następnie udano się do szkoły, gdzie referat wygłosiła naucz. p. Kosmidorówna. Deklamacje wypowiedzieli członkowie strzelca i młodzież szkoły powszechnej. Na zakończenie odśpiewano kilka pieśni, hymn narodowy, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do urządzenia uroczystości przyczynił się wiele p. Kulik, komendant Oddziału Zw. Strzel.

Rozmaitości.

Wynalazca „Primusa".

W Sztokholmie zmarł F. V. Lindguist, wynalazca znanej powszechnie maszynki naftowej do gotowania, „Primus".

Lindguist wynalazł tę maszynkę, będąc skromnym urzędnikiem w Towarzystwie wyrobu separatorów. Dowiedział się o tym wynalazku kotlarz sztokholmski, J. V. Svensson i zaproponował Lindguisowi spółkę. Z początku obaj sami byli wytwórcami, ajentami i sprzedawcami tych maszynek. Ale już po roku musieli rozszerzyć swój warsztat. Dziś zaś istnieje pod Sztokholmem wielka fabryka, zatrudniająca kilkuset robotników i wyrabiająca wyłącznie „Prymusy".

„Pałac ciszy".

Pod powyższym nagłówkiem prasa sowiecka podaje wiadomość o mającej nastąpić w Moskwie budowie specjalnego teatru dla głuchoniemych.

„Będzie tu panowała wesołość, lecz bez hałasu. Będzie teatr, lecz bez oklasków", — tak określają gazety nowy ten projekt. Koszty budowy tego gmachu mają wynosić $1^{1}/_{2}$ miljona rubli.

Dziwne zaiste państwo: hleba brak, brakuje nawet szklanek do herbaty, lecz teatr dla głuchoniemych będzie. Pierwszy w Europie.

Taniec skreślony przez cenzurę.

W teatrze operowym w Kijowie odbyło się przedstawienie nowego baletu „Pan Kaniowski". Prasa sowiecka rozpoczęła nagonkę na operę kijowską, twierdząc, że wystawiony balet zawiera cechy kontrrewolucyjne. Powodem do tego zarzutu jest taniec dziewcząt ukraińskich w pałacu „Pana Kaniowskiego", co, według prasy sowieckiej, może wywołać u widzów wrażenie idylli w stosunku pomiędzy włościanami a magnatami polskimi.

Taniec więc ten cenzura sowiecka wykreśliła z nowej opery.

Obwieszczenie Nr. 2175-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 9 grudnia 1931 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie, przy ulicy Narutowicza Nr. 162 w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach JÓZEFA i STANISŁAWY małż. KUCYTOWSKICH za dług Teodorowi Osadnikowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 600 zł., należących do tychże małż. Kucytowskich, a mianowicie: mebli i urządzenia sklep.

Dnia 17 listopada 1931 r.
Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

Proces o morderstwo polityczne, popełnione na osobie ucznia gimnazjum.

W czwartek 19 bm. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciwko Iwanowi Mecykowi, absolwentowi gimn. oskarżonemu o zamordowanie z motywów politycznych ucznia 8 kl. gimn. Eugenjusza Bereźnickiego.

Mecyk dokonał tego mordu w dniu 16 czerwca b. r., dając do Bereźnickiego z tyłu dwa strzały rewolwerowe — które go na miejscu trupem położyły. Po tym wypadku Mecyk uciekł, grożąc każdemu, ktoby go chciał przytrzymać, rewolwerem. Gdy mimo to przechodzący robotnik St. Świdziński usiłował go zatrzymać, Mecyk strzelił do niego dwa razy, raniąc go ciężko.

Mordu tego Mecyk dokonał jako członek UOW. i na jej rozkaz.

Wydalony z gimnazjum w Stryju, jako podejrzany o zamach na profesora, przeniósł się do Lwowa i tu w czerwcu ub. r. zdał maturę. Po złożeniu jej został członkiem rzeczywistym U. O. W.

W kilka dni potem zgłosił się do niego „prowidnyk" nieznanego nazwiska i „dał mu robotę". Oto polecił mu sprzątnąć ze świata E. Bereźnickiego, którego UOW. uważała za konfidenta.

Mecyk bez namysłu podjął się tej roboty, trzy dni chodził za Bereźnickim— szukając sposobności — był nawet na matchu na boisku „Sokoła—Batka", gdzie widział swą ofiarę. Pozbawił go wreszcie życia w chwili, gdy B. wraz z kolegą Kordykiem szedł do szkoły.

Mecyk będzie odpowiadał za zbrodnię główną, zbrodnię morderstwa i usiłowanego zabójstwa na osobie Swidzińskiego.

Zbrodniczy napad na policjanta.

45 letni Wiktor Niewirski w Warszawie, Marymoncka 15, post. 26 komisarjatu w ub. sobotę wieczorem, będąc w obchodzie, wszedł do wędliniarni-jatki Nowakowskiego (Marymoncka 26). Stwierdziwszy, że Nowakowski robi porządki i oblicza kasę, policjant wyszedł.

Na ulicy otoczyło go nagle sześciu drabów. Jeden ogłuszył policjanta uderzeniem tępem narzędziem w głowę, drugi zaś — zadał mu nożem 3 rany kłute nad lewą łopatką i w krzyż. Niewirski mimo bólu i silnego upływu krwi, zdołał wyjąć rewolwer i chciał strzelić, lecz w ostatniej chwili ręka odmówiła mu posłuszeństwa.

Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawcy usiłowanego zabójstwa — zbiegli.

Badany przez kierownika 26 komisarjatu Czarnowskiego, policjant zeznał, że napad został dokonany z namowy rzeźnika Nowakowskiego. W liczbie sprawców musiał być i szwagier rzeźnika, Władysław Sosiński, który swego czasu dokonał napadu rabunkowego na pasażerów — cudzoziemców na dworcu Gdańskim, a następnie strzelał do wywiadowców na Starem Mieście i sam został postrzelony. Sosińskiego skazano wówczas na 12 lat więzienia. Na rozprawie sądowej S. odgrażał się policjantowi, że po odbyciu kary nie zapomni o nim. Nowakowskiego aresztowano.

Straszny wypadek w pociągu.

Pasażer stracił obie nogi pod kołami.

Pociągiem do Łodzi wracał właściciel domu w tem mieście, Zygmunt Michałowicz. W chwili, gdy pociąg mijał stację kolejową w Piotrkowie, drzwiczki przedziału, o które Michałowicz był oparty, otworzyły się i nieszczęśliwy wypadł na tor kolejowy pod następny wagon. Okrzyk bólu targnął powietrzem alarmując pasażerów i obsługę pociągu, która podbiegła do okien.

Jadący razem w jednym wagonie z Michałowiczem kupiec łódzki, Abram Szpiro pociągnął za rączkę hamulca, powodując zatrzymanie pociągu.

Na torze kolejowym znaleziono leżącego bez przytomności w kałuży krwi nieszczęśliwego Michałowicza, któremu koła pociągu odcięły obydwie nogi. Ciężko rannego pasażera umieszczono w wagonie i dopiero na następnej stacji udzielono pomocy lekarskiej, poczem przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią wskutek silnego upływu krwi.

Rozpaczliwa walka i śimerć z ręki bandytów.

Na rolnika Jana Szmidta, zamieszkującego w Królikowie pod Szubinem, napadli jacyś bandyci w chwili, gdy Schmit jechał do Wrzosów po zakup słomy. Zwłoki ofiary znaleziono dopiero nazajutrz. Liczne ślady na twarzy zabitego wskazują na walkę, stoczoną z bandytami. Spalone miejsce od prochu, jak i opalone włosy—dowodzą, że strzały skierowano z bliskiej odległości. Po dokonaniu morderstwa bandyci ze zdobytym łupem: rower, zegarek i gotówka w kwocie 35 złotych, ulotnili się. Dochodzenia w celu wykrycia zbrodniarzy w toku.

Krytycznej nocy skradzione zostały również przez nieznanych sprawców dwa rowery i to jeden rower męski z motorkiem oraz jeden rower damski. Niewykluczone jest, że właśnie sprawcy tej kradzieży dokonali ohydnego morderstwa na osobie rolnika Schmidta. Dotychczas przeprowadzone śledztwo, ujawniło ślady prowadzące w kierunku Damasławska przez Żnin.

Oszuści wciaż grasują.

Wyrafinowany kanciarz wpadł w ręce policji.

U małż. Kozłowskich zamieszkiwał w Łodzi, przy ul. Południowej 37 w charakterze sublokatora niejaki Berek Leslau, który zalegał w płaceniu komornego, tak że w rezultacie Kozłowski zwrócił mu uwagę, iż albo zapłaci, albo w przeciwnym razie, on, Kozłowski, wniesie skargę do sądu. Leslau uznał jednak sam za stosowne dobrowolnie opuścić mieszkanie, a na poczet należności komornego w sumie 250 zł. dał Kozłowskiemu kwit z rzekomo przesłanej do Kalisza paczki towaru, za który z chwilą odebrania przez adresata, poczta wypłacić miała 320 zł.

Gdy po dłuższym czasie adresat nie odbierał paczki, Kozłowski, który przejął od Leslauna pobranie, zażądał zwrócenia nieodebranej paczki z towarem. Jakież było jego zdziwienie, gdy po rozpakowaniu paczki, miast rzekomego towaru, znalazł w środku kilkanaście starych kapeluszy, wartości około 12 zł. Domyślając się, że jest to podejście ze strony Leslaua, zwrócił się do policji, która zajęła się bliżej osobą oszusta.

Niewierną żonę

odnalazł lekarz wśród tancerzy.

Onegdaj rano hotel „Krakowski" w Warszawie stał się widownią następującego zajścia.

O g. 10 rano przybył tam lekarz dr. N-ski i zażądał, by mu wskazano numer, zajęty przez jego żonę. Uzyskawszy żądaną informację, dr. N. wtargnął do numeru i zastał tam swą małżonkę przy śniadaniu w towarzystwie dwu t. zw „fortancerzy" z pewnego dancingu.

Nastąpiła bardzo burzliwa scena Dr. N. wydobył rewolwer, który mu jednak odebrano. Skończyło się narazie na spisaniu protokółu o zakłócenie spokoju.

Jak się okazało, dr. N., podejrzewając żonę o niewierność, śledził ją; onegdaj zobaczył ją wchodzącą do hotelu w towarzystwie dwu nieznanych młodych ludzi.

Obecnie dr. N., zbrojny w odpowiednie zeznania świadków, wszczyna proces rozwodowy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 20 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Z życia Polsk. Zespołów Spiew.
15.20 Komunikat L. S. G.
15.25 „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologji"
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Odczyt.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Angielski.
17.10 Odczyt.
17.35 Fragmenty z operetki „Carewicz"
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warszawskiej.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 77

Brisebcule wprowadził po chwili przystojną brunetkę, ubraną w skromny, choć bardzo elegancki kostjum. Młoda kobieta, którą Leander Biche widział poraz pierwszy w życiu, była najwidoczniej bardzo poruszona. Mały człowieczek podał jej krzesło i przemówił nadzwyczaj uprzejmym tonem;

— Poinformowano panią słusznie, pan Aleksander Breautier wyjechał w podróż. O ile wiem, żadne z pism nie zawiadomiło dotąd o jego powrocie.

— Zapewne mam zaszczyt mówić z sekretarzem ministra?

Leander Biche uśmiechnął się, ale nie zaprotestował.

— Jestem — odparł — współpracownikiem pana Aleksandra Breautier.

— Czy stosunki pańskie z nim są tego rodzaju, że może pan odpowiedzieć na pytanie, dotyczące jego życia prywatnego?

Prywatne życie Breautiera! Ależ tu mogło chodzić tylko albo o Klotylde Nerande, albo o hrabinę Goldi. Leander Biche zdecydował, że w każdym z tych dwu wypadków sprawa nie przewyższa jego kompetencji, odpowiedział więc z całą pewnością:

— Jestem nietylko współpracownikiem, lecz bliskim przyjacielem i powiernikiem pana Aleksandra Breautiera. Myślę, że w jego nieobecności nikt lepiej odemnie nie potrafi go zastąpić.

Przybyła ogarnęła swego interlokutora badawczym wzrokiem. Zapewne egzamin wypadł pomyślnie i fizjognomja małego człowieka dodała jej otuchy, gdyż powiedziała po chwili:

— Czy pan zna panią Klotyldę Nerande?

Prawdę mówiąc Leander Biche nigdy w życiu nie widział przyjaciółki Breautiera, ale był wszak o niej poinformowany dość dobrze, lepiej niż ktokolwiek.

— Tak, proszę pani — odparł śmiało. Nie dodał jednak nic więcej, nie wiedząc czy ma do czynienia z przyjacielem, czy z wrogiem zaginionej.

— Jestem — wyrzekła kobieta głosem, który zadrżał zlekka — hrabiną Rajmundą de Varneze, siostrą pani Klotyldy Nerande.

II.

HRABINA DE VARNEZE

Kobieta, którą Leander Biche miał przed sobą, była istotnie młodszą siostrą nieszczęśliwej towarzyszki Breautiera, tą samą, która w dzień oficjalnego ogłoszenia o zaręczynach ministra z hrabiną Goldi, zjawiła się w Saint-Germain, aby pocieszyć porzuconą i przeszkodzić jej w popełnieniu jakiegoś aktu szaleństwa.

Owo przedsięwzięcie było dowodem dużej odwagi. Rajmunda naraziła się na niezadowolenie nieprzejednego męża i gniew jej srogiej matki. Bo też hrabia de Varneze i stara hrabina, pomimo pozorów ludzi nowoczesnych, byli zacofanymi przedstawicielami arystokracji pełnej starych przesądów. Ich niechęć do siostry Rajmundy potęgował fakt, że była przyjaciółką ministra republiki. Gdyby Klotylda stała się morganatyczną żoną lub faworytą księcia krwi, spokrewnionego z jakimś panującym rodem, hrabina de Varneze i jej syn odnosiliby się do niej zupełnie inaczej i chętnie zapewne przebywaliby w jej towarzystwie.

Gdy mąż i teściowa dowiedzieli się od opłacanego służącego, że Rajmunda odwiedziła swoją siostrę, zwrócili się do niej ze srogiemi wymówkami. Hrabia zapowiedział żonie, że celem przerwania dalszego kontaktu z siostrą, musi wyjechać wraz z całą rodziną do pałacu Varneze, feodalnej rezydencji, położonej na stoku Alp i dlatego odległej od wszelkich dróg komunikacji, że biedna Rajmunda czuła się tam uwięzioną i zupełnie zależną od despotycznej władzy strasznej hrabiny matki.

Zdecydowała się jednak usłuchać, bowiem mąż i teściowa posiadali pewien sposób wywierania presji, grożąc, że w razie nieposłuszeństwa odbiorą jej dziecko, małego Rene. Pod tą grozą nieszczęsna matka ustępowała zawsze. I tym razem kornie schyliła głowę i udała się do Varneze, gdzie mogłaby oszaleć z samotności, gdyby nie obecność dziecka.

Hrabia lubił swoją posiadłość i chętnie w niej przesiadywał o każdej porze roku; był zajadłym alpinistą, myśliwym, kochał się w sportach zimowych i we wszystkich górskich przyjemnościach.

Przed wyjazdem Rajmundzie udało się połączyć telefonicznie z Klotyldą i dowiedzieć się dość uspakajających wieści. Jak sobie czytelnik przypomina porozumienie telefoniczne dwóch sióstr miało miejsce po interwencji hrabiego Goldi, gdy on to przeszkodził Klotyldzie wejść do ministerswa kolonij i zaręczył potem, że Breautier ożeni się z hrabiną.

Tym razem Rajmunda była tak pilnie strzeżona w pałacu Varneze, jak nigdy dotąd. Żaden list od siostry nie doszedł jej rąk. Przyczyną tego było porwanie Klotyldy przez wspólników Durgany'ego, lecz Rajmunda była przekonana, że to mąż i teściowa przejmują zarówno listy Klotyldy, jak jej własne.

Ciężką swą sytuację Rajmunda zobrazowała w kilku wyrazach Leandrowi Biche, wyczuwszy z jego słów, że jest istotnie bliskim przyjacielem Breautiera. Skończywszy swoje opowiadanie milczała przez chwilę, poczem rzekła:

— Zna pan w głównych zarysach moje położenie i zgodzi się zapewne, że kobieta tak głęboko nieszczęśliwa miała prawo wykorzystać pierwszą możliwość, by uciec wraz z dzieckiem. Gdyż dosłownie uciekłam z pałacu, zabrawszy syna. Pierwszą moją myślą było szukanie oparcia i przytułku u siostry.

— Ucieczka moja została postanowiona na skutek bardzo dziwnej, że tak powiem, nadprzyrodzone okoliczności. Kto wie? Może nie znalazłabym w sobie potrzebnej energji i nie zoobyłabym się na taki czyn, gdyby nie tajemniczy wypadek, który mnie do tego skłonił.

— Nie wiem, czy powinnam panu mówić o tej rzeczy. Może będzie pan sądził, że jestem niespełna zmysłów..

Leander Biche zaprzeczył z pośpiechem.

— Proszę bardzo, niech pani mówi zupełnie szczerze. Człowiek, który pani słucha, pragnie tylko jednego: służyć pani i jej siostrze.

W tej chwili Leander Biche zadał sobie pytanie, czy jego interlokutorka jest poinformowana o zniknięciu Klotyldy Nerande? (d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99